

Nieposłuszeństwo obywatelskie i sędziowskie w obliczu kryzysu konstytucyjnego



Sławomir Piekarczyk

Doktorant w Katedrze Teorii i Filozofii Prawa na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, aplikant notarialny w Izbie Notarialnej w Łodzi.

✉ slawomir.piekarczyk@op.pl

Civil Disobedience and Judicial Disobedience in the Face of a Constitutional Crisis

The article tends to resolve two problems related to a constitutional crisis. In the first instance it asks – whether certain acts of people subjected to law and associated directly with a constitutional crisis shall be, perforce, recognized as the disobedience in view of the law, if one deems – on the one hand – Hans Kelsen’s positivistic idea, and on the other hand – the claims put forward on the concept of Gustav Radbruch’s Formula. The conclusions that can be drawn from the conducted analyses are the basis for deliberations about the second paper’s problem – whether citizens actions which are contrary to statutory law, but made in belief of their constitutional rights, shall be, perforce, recognized as civil disobedience, in the light of the fact that the presumption of the constitutionality mechanism is limited due to the Constitutional Court’s state of affairs.

1. Wprowadzenie

Prawo, w przedmiotowym ujęciu tego konstruktu, w sposób oczywisty wiąże się z obowiązkiem jego adresatów do przestrzegania składających się na nie norm. Obowiązek ten dotyczy zarówno zwykłych obywateli, jak również podmiotów sprawujących w imieniu państwa określone zadania związane ze sferą *imperium*. Uzasadnieniem dla obowiązywania norm prawnych stanowią normy prawne zawarte w akcie prawotwórczym zajmującym wyższe miejsce w hierarchii źródeł prawa.

W Kelsenowskim ujęciu, zakładającym taki właśnie model systemu prawnego (zwany metaforycznie „piramidą kelsenowską”¹), o tym –

1 Sam H. Kelsen posługiwał się w tym zakresie pojęciem *Stufenbau*, co oznaczać może nie tylko strukturę piramidy, ale także strukturę hierarchiczną, por. M. Stelzer, *The Constitution of the Republic of Austria. A Contextual Analysis*, Oxford and Portland–Oregon 2011, s. 23. Zaznaczyć także należy, iż teoria szczeblowej budowy systemu prawnego została przez Kelsena zaczerpnięta z prac jego ucznia A. Merkla, zob.

czym jest prawo, decydują takie właśnie powiązania formalne – obiektywnym sensem określonego i rzeczywistego zachowania pewnej grupy ludzi jest ustanowienie normy prawnej², ilekroć norma prawna zawarta w akcie hierarchicznie nadrzędnym taki sens owemu ich zachowaniu nadaje³. Nauka dotycząca takiego modelu powiązań została przez tego wybitnego uczonego nazwana czystą teorią prawa (*Reine Rechtslehre*), która z założenia winna być wolna od wszelkich pozaprawnych elementów⁴.

Pomimo tak atrakcyjnej dla porządku prawnego idei – problemem, który stanowi *clou* sporu wielu przedstawicieli świata prawniczego, jest związek prawa z moralnością, czyli jej antynomią zakładającą inkorporowanie wartości moralnych do pojęcia prawa, po-

zbawiające go tym samym jego czystego charakteru⁵. Argumentów w owym sporze na przestrzeni wieków padło tak wiele, że nie sposób ich wszystkich zebrać, zwłaszcza w ograniczonym treściowo opracowaniu. Na szczególną uwagę w tym zakresie zasługują tezy wyrażone przez Gustava Radbrucha u schyłku pierwszej połowy XX w.⁶, znane pod nazwą „formuła Radbrucha”, nadaną twierdzeniom uczonego przez piśmiennictwo. Autor ten oparł swoje poglądy na doświadczeniach państwa totalitarnego zasadzającego się na ideologii narodowego socjalizmu.

Na formułę Radbrucha składać się mają trzy tezy, choć co do takiej trychotomii oraz znaczenia owych tez trudno wypowiedzieć się w sposób kategoriowy⁷.

H. Schambeck, *Nauka prawa Hansa Kelsena*, przeł. A. Kustra, I. Wróblewska, „Studia Iuridica Toruniensia”, t. 8, s. 38 i n.

2 „To, co stan faktyczny czyni aktem prawnym (albo bezprawnym), nie jest jego faktycznością, nie jest jego naturalnym bytem, to znaczy zdeterminowanym w zakresie swej przyczynowości, zawartym w systemie natury, lecz jest obiektywnym sensem, połączonym z tym aktem, jest znaczeniem, które ma. Ten specyficznie prawniczy sens, charakterystyczne dla niego znaczenie prawne, uzyskuje wspomniany stan faktyczny za sprawą normy, która swą treścią odnosi się doń, która nadaje mu prawne znaczenie, w wyniku czego akt ten może być interpretowany zgodnie z tą normą. Norma funkcjonuje jak schemat interpretacyjny”, H. Kelsen, *Czysta teoria prawa*, przeł. R. Szubert, red. A. Bosiacki, Warszawa 2014, s. 58.

3 „Ponieważ przy dynamicznym charakterze prawa norma obowiązuje dlatego, jeżeli i o ile została stworzona w określony sposób, to znaczy w sposób określony przez inną normę, ona właśnie stanowi bezpośredni powód obowiązywania dla tamtej normy. Stosunek pomiędzy normą regulującą tworzenie innej normy a normą stworzoną zgodnie z tą regulacją może zostać przedstawiony w obrazie przestrzennym jako nadrzędny i podrzędny. Norma regulująca tworzenie jest normą wyższą, norma stworzona zgodnie z ustaleniem jest normą niższą”, H. Kelsen, *Czysta teoria...*, s. 335.

4 Tamże, s. 55. Jednakże uzasadnieniem dla obowiązywania systemu norm jest w ujęciu Kelsena norma podstawowa (*Grundnorm*) będąca hipotezą, która uzasadnia obowiązywanie, lecz sama nie wymaga uzasadnienia. Przyjęcie tej normy przez autora podaje w wątpliwość całkowitą czystość jego teorii, por. np. J. Stelmach, *Pozytywistyczne mity metody prawniczej*, „Forum Prawnicze” 2012, nr 3 (11), s. 11.

5 Nie chodzi tutaj bynajmniej o formalne ustanowienie norm odznaczających się określonym stopniem realizacji wartości moralnych, lecz o separację prawa od moralności w tym sensie, że niespozytywizowane normy moralne (niespełniające kryteriów tetycznych) nie powinny pełnić walidacyjnej funkcji derogacyjnej ani prawotwórczej wobec norm prawa pozytywnego, zob. A. Grabowski, *Prawnicze pojęcie obowiązania prawa stanowionego. Krytyka niepozytywistycznej koncepcji prawa*, Kraków 2009, s. 132 i n. Adekwatnie oddaje to przywoływane często (w różnych wersjach) twierdzenie J. Austina: „The existence of a law is one thing: its merits or demerits are another thing. Whether a law be, is one inquiry: whether it ought to be, or whether it agree with a given or assumed test, is another and a distinct inquiry”, J. Austin, *The Province of Jurisprudence Determined*, London 1832, s. 278.

6 Zwrócić należy uwagę, iż wcześniejsze poglądy autora wyrażone w dziele *Rechtsphilosophie* z 1932 r. (w jęz. polskim G. Radbruch, *Filozofia prawa*, przeł. E. Nowak, Warszawa 2009) postrzegane są przez komentatorów jako realizujące *par excellence* wartość, jaką jest bezpieczeństwo prawne (*Rechtssicherheit*) przed sprawiedliwością w węższym znaczeniu, czyli równością (*Gerechtigkeit*) oraz celowością (*zweckmäßigkeit*), co zbliża koncepcję uczonego do pozytywistycznej koncepcji H. Kelsena, zob. m.in. J. Zajadło, *Formuła Radbrucha. Filozofia prawa na granicy pozytywizmu prawniczego i prawa natury*, Gdańsk 2001, *passim*; na dyskusyjność tego poglądu, w artykule recenzyjnym związanym z powyższą pozycją, zwraca uwagę D. Bogacz, *Formuła i filozofia prawa Gustava Radbrucha*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2002, z. 3, s. 257 i n.

7 Zob. A. Grabowski, *Prawnicze pojęcie...*, Kraków 2009, s. 13 i n. oraz przywołane tam stosowne pozycje piśmiennicze.

Pierwszą z nich określa się „tezą o rażącej sprzeczności” (*Unerträglichkeitsthese*). Jej istota polega na tym, iż prawo pozytywne obowiązuje pomimo jego niecelowości lub niesprawiedliwości, chyba że sprzeczność tego prawa ze sprawiedliwością osiąga niedającą się znieść miarę⁸. Tym samym sformułować można wniosek *a contrario*, iż teza ta nie dotyczy każdego prawa niesprawiedliwego, ale tylko takiego, które charakteryzuje się stopniem rażącym. Druga – „teza

zachowań w rodzaju braku oporu wobec dogmatu o ważności prawa pozytywnego, jakiegokolwiek nie-ludzkie by to prawo było¹⁰.

Zarówno twierdzenia Hansa Kelsena jak i Radbrucha stanowią jedne z reprezentatywnych podejść do ogólnego problemu związanego z pytaniem, czym jest prawo, szczególnie w ujęciu przedmiotowym. Sporu tego niepodobna rozwiązać bez zaangażowania ideologii. Koncepcje pozytywistyczne z założenia



Koncepcje pozytywistyczne z założenia realizować mają wartość, jaką jest bezpieczeństwo prawne (pewność prawa), natomiast prawnonaturalne realizować mają wartość sprawiedliwości, w tym przyrodzoną równość jednostek. Podobnie te pierwsze mają z założenia czynić pojęcie prawa w najwyższym stopniu precyzyjne.

o braku charakteru prawnego” (*Verleugnungsthese*) odnosi się do ustaw świadomie przeczących równości będącej rdzeniem sprawiedliwości. Ustawy takie od początku pozbawione są charakteru prawnego⁹. Trzecia wreszcie – „teza o bezbronności środowisk prawniczych” (*Wehrlosigkeitsthese*), odnosi się do

realizować mają wartość, jaką jest bezpieczeństwo prawne (pewność prawa), natomiast prawnonaturalne (używając dla określenia tych koncepcji owych nazw w dużym uproszczeniu) realizować mają wartość sprawiedliwości, w tym przyrodzoną równość jednostek. Podobnie te pierwsze mają z założenia czynić pojęcie prawa w najwyższym stopniu precyzyjne.

W zależności od tego, który z przedstawionych paradygmatów pojęcia „prawo” zostanie przyjęty, inaczej kształtować się może obowiązek jego przestrzegania w konkretnych przypadkach. W konsekwencji również te same przejawy ludzkich zachowań będzie można przez ich przyzmat odmiennie kwalifikować. Nie pozostaje to bez znaczenia dla kluczowych z perspektywy niniejszego opracowania zagadnień, jakimi są z jednej

8 „Konflikt między sprawiedliwością a bezpieczeństwem prawnym dałby się rozstrzygnąć w ten sposób, że prawo stanowione, gwarantowane przez ustawy i władzę, zachowałoby prymat nawet mimo niecelowości i niesprawiedliwej treści – z wyjątkiem sytuacji, kiedy ustawa w stopniu tak nieznośnym przeczy sprawiedliwości, że ta ostatnia musi ostatecznie przeważać nad »prawem niesprawiedliwym«, G. Radbruch, *Ustawowe bezprawie i ponadustawowe prawo* (w:) tegoż, *Filozofia...*, s. 250.

9 „da się (...) przeprowadzić ścisłą granicę tam, gdzie nikt nie dąży do sprawiedliwości i gdzie ustawodawstwo świadomie ignoruje równość, która jest jądrem sprawiedliwości; wówczas bowiem ustawa nie jest li tylko »prawem niesprawiedliwym«, lecz traci w ogóle rangę i charakter prawa”, tamże.

10 „W rzeczywistości pozytywizm żywiący przekonanie, że »prawo znaczy prawo« uczynił niemiecki cech prawniczy bezbronny wobec praw stanowionych samowolnie lub w celach przestępczych”, G. Radbruch, *Ustawowe...*, s. 249.

strony „nieposłuszeństwo obywatelskie”, a z drugiej „nieposłuszeństwo sędziowskie” (dla uproszczenia oba te pojęcia dalej określał będę zbiorczo jako „nieposłuszeństwo wobec prawa”).

W przedmiocie istoty owych konstruktów, jakkolwiek by ich nie nazwać, napisano już tak wiele¹¹, iż jednoznaczne wskazanie odpowiadających im desygnatów wymagałoby powzięcia osobnych, obszernych badań. Takie przedsięwzięcie z perspektywy postawionych w niniejszej pracy problemów nie jest jednak ani konieczne, ani celowe. Dla właściwego zrozumienia zawartych w dalszych rozważaniach twierdzeń wystarczające jest wskazanie na znaczenia owych pojęć – niejako pokrywające się z prawniczymi intuicjami w tym zakresie.

I tak pojęcie „nieposłuszeństwo wobec prawa” w opracowaniu niniejszym występować będzie w znaczeniu „aktu publicznego, dokonanego bez użycia przemocy, dyktowanego sumieniem aczkolwiek politycznego, sprzecznego z prawem, zwykle mającego na celu doprowadzenie do zmiany prawa bądź kierunków polityki rządu”¹², z kilkoma jednak wyjaśnieniami. Po pierwsze, z powyższej definicji analizowana będzie wyłącznie przesłanka „sprzeczności z prawem”, podczas gdy reszta pozostanie założona entymematycznie. Po drugie, w odniesieniu do elementów pojęcia „nieposłu-

szeństwo wobec prawa”, jakimi są „nieposłuszeństwo obywatelskie” oraz „nieposłuszeństwo sędziowskie”, należy zdawać sobie sprawę z bardzo istotnych różnic dotyczących charakteru działań objętych tymi pojęciami podmiotów. Sędziowie mianowicie mają dogodniejsze od obywateli możliwości legalnego wychożenia z trudnych sytuacji (*hard case*) – na gruncie obowiązującego prawa (co raczej bliższe jest pojęciu aktywizmu sędziowskiego)¹³. Po trzecie, niniejsze opracowanie nie dotyka kwestii etycznych związanych z samą dopuszczalnością (czy to abstrakcyjną, czy konkretną) nieposłuszeństwa wobec prawa (nie wartościuje, nie ocenia takich postaw), a raczej czyni przedmiotem refleksji konkretne zagadnienia związane z kryzysem konstytucyjnym, które choć *prima facie* kojarzyć się mogą z owym pojęciem, niekoniecznie odpowiadać muszą jego istocie.

Mając tak poczynione wstępne ustalenia teoretyczne, autor niniejszego opracowania poprzez wskazanie kluczowych elementów konkretnych postaw, a co za tym idzie działań prawnych związanych z kryzysem konstytucyjnym, stawia sobie za cel próbę odpowiedzi na pytanie: czy określone (potencjalne bądź rzeczywiste) zachowania podmiotów, które pretendować mogą do określenia ich pojęciem nieposłuszeństwa wobec prawa, w istocie stanowią ich desygnat? Analizy skoncentrują się wokół zagadnień ściśle związanych ze sporem wokół Trybunału Konstytucyjnego i obejmować będą kwestie aktów nieuznawania wydawanych przy udziale

11 W samej polskiej literaturze wskazać można na opracowania dotyczące zagadnienia nieposłuszeństwa obywatelskiego (*civil disobedience*), takie jak m.in.: A. Szutta, *Obywatelskie nieposłuszeństwo. Próba określenia pojęcia*, Warszawa 2011; M. du Vall, *Nieposłuszeństwo obywatelskie w XXI wieku (w:) Dylematy polskiej demokracji*, red. Ł. Danel, J. Kornaś, Kraków 2012, s. 189–203; A. Gadkowski, K. Różański, Ł. Sokolowski, *Nieposłuszeństwo obywatelskie a państwo demokratyczne*, „Refleksje” 2014, nr 10, s. 135–152; A. Wilczyńska, *Wokół definicji cywilnego nieposłuszeństwa (w:) W kręgu teorii prawa i zagadnień prawa europejskiego*, red. T. Pietrzykowski, Sosnowiec 2007, s. 133–148. Co się natomiast tyczy pojęcia nieposłuszeństwa sędziowskiego (*judicial disobedience*), upowszechnionego pod tą nazwą w literaturze (w szczególności zagranicznej) w późniejszym czasie, zob. J. Zajadło, *Nieposłuszeństwo sędziowskie*, „Państwo i Prawo” 2016, nr 1, s. 18–39 oraz przywołane tam stosowne pozycje piśmiennicze.

12 Taką definicją za H.A. Bedau posłużył się J. Rawls, *Teoria sprawiedliwości*, przeł. M. Panufnik, A. Romaniuk, J. Pasek, Warszawa 2009, s. 523.

13 Zwraca na to uwagę J. Zajadło, pisząc, że „istnieje oczywiście bardzo istotna różnica między obywatelskim a sędziowskim nieposłuszeństwem. W tym pierwszym przypadku mamy bowiem do czynienia ze świadomym złamaniem prawa w szeroko pojętym interesie publicznym z jednoczesną gotowością do poniesienia odpowiedzialności z tego tytułu. W drugim natomiast sędzia musi poszukiwać wyjścia z sytuacji na gruncie obowiązującego prawa – albo w drodze odpowiedniej interpretacji prawa w poszukiwaniu słusznego rozstrzygnięcia (wymiar indywidualny), albo w drodze bezpośredniego odwołania się do konstytucji w obronie konstytucyjnej aksjologii obejmującej także zasadę trójpodziału władzy (wymiar instytucjonalny). Tkwi w tym oczywiście pewien paradoks – o ile bowiem nieposłuszeństwo obywatelskie jest z natury rzeczą postawą alegalistyczną, o tyle nieposłuszeństwo sędziowskie wręcz przeciwnie – właśnie postawą legalistyczną”, J. Zajadło, *Nieposłuszeństwo...*, s. 36 i n.

sędziów, których ważność wyboru jest kwestionowana, rozstrzygnięć „nowego” Trybunału Konstytucyjnego¹⁴ za orzeczenia, oraz nieuznawania sędzi obecnie faktycznie piastującej urząd Prezesa TK za osobę prawnie umocowaną do reprezentowania tego organu. Na podstawie wycofanych wniosków podjęta zostanie dalsza refleksja związana z kwestią nieposłuszeństwa obywatelskiego w obliczu skutków sporu wokół Trybunału. Przedmiotowe rozważania uwzględnić będą zarówno koncepcje prawa nazywane na potrzeby artykułu umownie pozytywistycznymi, w oparciu o ich Kelsenowskie ujęcie, jak również te, których wzorcem będą tezy składające się na formułę Radbrucha.

2. Postawy wobec działań „nowego” Trybunału Konstytucyjnego

Zarzewiem sporu składającego się na kryzys konstytucyjny było dokonanie przez Sejm VII kadencji na jego ostatnim posiedzeniu, na podstawie nowej ustawy o Trybunale Konstytucyjnym¹⁵, wyboru pięciu sędziów, którzy mieli zastąpić sędziów kończących swoje kadencje – odpowiednio – 6 listopada 2015 r. (trzech sędziów) oraz 2 i 8 grudnia 2015 r. (dwóch sędziów). O ile dokonanie wyboru trzech sędziów z kadencjami od 7 listopada 2015 r. mieściło się w ramach dobrych demokratycznych obyczajów, o tyle wybór dwóch sędziów z kadencjami od 3 i 9 grudnia 2015 r. stanowił jawny przejaw kalkulacji politycznych. Wygaśnięcie kadencji sędziów ustępujących miejscem tym ostatnim było bowiem zdarzeniem, które przypadało już na okres VIII kadencji Sejmu, a więc przejściowy przepis art. 137 ustawy o Trybunale Konstytucyjnym, w zakresie, w jakim dotyczył sędziów TK, którym kadencja upłynęła 2 i 8 grudnia 2015 r., umożliwiając wybór sędziów *pro futuro* był niezgodny z art. 194 ust. 1 Konstytucji RP, czemu dał wyraz Trybunał Konstytucyjny w swoim wyroku¹⁶, wskazując jednocześnie, że wybór

trzech sędziów zaczynających kadencję 7 listopada dokonany został zgodnie z prawem.

Zanim jeszcze został wydany rzeczony wyrok, prawodawca uchwałą nowelizację ustawy o Trybunale Konstytucyjnym¹⁷, która umożliwić miała m.in. powtórny wybór sędziów TK, którym kadencja upływała w 2015 r. (pięciu sędziów wybranych przez Sejm VII kadencji), powodować wygaśnięcie kadencji (po upływie trzech miesięcy od wejścia ustawy w życie) dotychczasowego prezesa oraz wiceprezesa TK, oraz konstytuować rozpoczęcie biegu kadencji sędziego TK od momentu złożenia ślubowania przed Prezydentem RP – w terminie 30 dni od dnia wyboru. Sejm podjął także uchwały w sprawie stwierdzenia braku mocy prawnej uchwał o wyborze pięciu sędziów TK przez Sejm poprzedniej kadencji¹⁸, a w dniu poprzedzającym wydanie wyroku dokonał wyboru pięciu sędziów TK, którzy zostali zaprzysiężeni przez Prezydenta RP jeszcze w nocy z 2 na 3 grudnia 2015 r. W konsekwencji – od dnia wydania wyroku funkcjonowało w Trybunale oprócz sędziów, których wybór nie jest kwestionowany, trzech sędziów legalnie wybranych przez Sejm VII kadencji, a niezaprzysiężonych przez Prezydenta RP (Roman Hauser, Krzysz-

Zob. także A. Dziadzio, *Quis custodiet custodes ipsos? Trybunał Konstytucyjny jako (nie) obiektywny strażnik konstytucji. Uwagi na kanwie orzeczenia K 34/15 Trybunału Konstytucyjnego z 3 grudnia 2015 r.*, „Forum Prawnicze” 2015, nr 5 (31), s. 12–29.

- 17 Ustawa z dnia 19 listopada 2015 r. o zmianie ustawy o Trybunale Konstytucyjnym (Dz.U. z 2015 r., poz. 1928). Zmiany dokonane ustawą zostały przez Trybunał zakwestionowane wyrokiem TK z dnia 9 grudnia 2015 r., K 35/15 (Dz.U. z 2015 r., poz. 2147).
- 18 Zob. uchwały Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 25 listopada 2015 r. w sprawie stwierdzenia braku mocy prawnej uchwał Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 8 października 2015 r. w sprawie wyboru sędziego Trybunału Konstytucyjnego opublikowanej w „Monitorze Polskim” z 23 października 2015 r. (MP z 2015 r., poz. 1131–1135). Uchwały te zostały zaskarżone do Trybunału, który umorzył postępowanie (postanowienie TK z dnia 7 stycznia 2016 r., U 8/15, OTK-A 2016, poz. 1) ze względu na to, że nie mają one charakteru normatywnego (prawotwórczego), a indywidualno-konkretny, zob. szerzej P. Radziejewicz, *Kontrola konstytucyjności uchwał Sejmu (uwagi na marginesie postanowienia TK w sprawie U 8/15)*, „Państwo i Prawo” 2016, nr 7, s. 45–65.

14 Pojęcia tego używam umownie, by rozgraniczyć stan tej instytucji po dniu 20 grudnia 2016 r., tj. po dacie dopuszczenia owych sędziów, których ważność wyboru jest kwestionowana, do orzekania.

15 Ustawa z dnia 25 czerwca 2015 r. o Trybunale Konstytucyjnym (tekst jedn. Dz.U. z 2016 r., poz. 293), akt utracił moc.

16 Wyrok TK z dnia 3 grudnia 2015 r., K 34/15 (Dz.U. z 2015 r., poz. 2129), szczególnie pkt 6.14–6.19 uzasadnienia prawnego.

tof Ślebzak, Andrzej Jakubecki), jak również pięciu sędziów wybranych przez Sejm VIII kadencji, w tym trzech obsadzonych nadprogramowo *contra legem* (Henryk Cioch, Lech Morawski, Mariusz Muszyński) i w związku z tym niedopuszczonych do orzekania.

W dniu 19 grudnia 2016 r., po upływie kadencji Prezesa Trybunału – prof. Andrzeja Rzeplińskiego, zostały ogłoszone w Dzienniku Ustaw trzy ustawy¹⁹, na podstawie których m.in. z dniem 20 grudnia Prezydent RP powierzył pełnienie obowiązków Prezesa TK sędzi Julii Przyłębskiej, która jeszcze tego samego dnia dopuściła do orzekania sędziów, których ważność wyboru jest kwestionowana. W dniu następnym sędzia J. Przyłębska została przez Prezydenta RP powołana na stanowisko Prezesa Trybunału Konstytucyjnego. Zwrócić uwagę należy, iż akt tego powołania budzi wątpliwości co do jego legalności, związane z brzmieniem przepisów ustawy wprowadzającej²⁰. Wątpliwości te przedstawione zostały do rozstrzygnięcia Sądowi Najwyższemu przez Sąd Apelacyjny w Warszawie²¹,

gdyż kwestia legalności wyboru Prezesa TK przesądza o tym, czy tak wybrana osoba ma należyte umocowanie do reprezentacji tego organu. W dniu 12 września 2017 r. Sąd Najwyższy postanowił odmówić podjęcia uchwały rozstrzygającej przedstawione zagadnienie prawne z przyczyn proceduralnych.

Ustalenia powyższe pozwalają zwrócić uwagę na dwa (krzyżujące się w pewnym zakresie) zagadnienia. Pierwsze z nich sprowadzić można do pytania: dlaczego rozstrzygnięcia „nowego” Trybunału Konstytucyjnego nie są przez prawników najczęściej uznawane za wiążące (mające moc powszechnie obowiązującą) i ostateczne? – stosownie do art. 190 ust. 1 Konstytucji RP. *Prima facie* powiedzieć przecież można, że relewantne zmiany przeprowadzane są przez władzę polityczną mającą demokratyczną, pochodzącą z powszechnych wyborów legitymację do działania w imieniu suwerena, przy czym udzielony mandat jest wolny, a nie imperatywny. Jako że krytykę takiego argumentu przeprowadziłem już w innym miejscu²², w niniejszym opracowaniu akcent postawiony zostanie na kwestię ciągu walidacyjnego.

Jak było to już zasygnalizowane, w modelu Kelsenowskim uzasadnieniem obowiązywania jednej normy jest norma zawarta w akcie nadrzędnym. Norma z kolei jest pewnym schematem interpretacyjnym nadającym sens (prawny albo bezprawny) określanemu aktowi zachowania człowieka (lub określonej grupy

19 Ustawa z dnia 30 listopada 2016 r. o organizacji i trybie postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym (Dz.U. z 2016 r., poz. 2072); ustawa z dnia 30 listopada 2016 r. o statusie sędziów Trybunału Konstytucyjnego (Dz.U. z 2016 r., poz. 2073); ustawa z dnia 13 grudnia 2016 r. – Przepisy wprowadzające ustawę o organizacji i trybie postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym oraz ustawę o statusie sędziów Trybunału Konstytucyjnego (Dz.U. z 2016 r., poz. 2074) – dalej: ustawa wprowadzająca.

20 Dotyczą one przede wszystkim takich kwestii, jak: brak uczestnictwa sędziego S. Rymara w posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego Sędziów TK, podczas gdy art. 21 ust. 2 ustawy wprowadzającej stanowi, że w posiedzeniu uczestniczą sędziowie Trybunału, którzy złożyli ślubowanie wobec Prezydenta Rzeczypospolitej (wątpliwość co do tego, czy wyrażona norma dotyczy z konieczności wszystkich sędziów); brak podjęcia uchwały Zgromadzenia o przedstawieniu Prezydentowi kandydatów na stanowisko Prezesa TK, wymaganej przez art. 21 ust. 8 ustawy wprowadzającej; uznanie jako drugiego kandydata na stanowisko Prezesa TK sędziego, którego ważność wyboru jest kwestionowana, co równoznaczne jest obowiązkowi sędziego pełniącego obowiązki Prezesa TK do powtórzenia procedury, stosownie do art. 21 ust. 10 i 11 ustawy zmieniającej.

21 Sprawa została przekazana z Izby Cywilnej SN do Izby Pracy, Ubezpieczeń Społecznych i Spraw Publicznych SN, za sygn. akt III SZP 2/17.

22 „Arguments derived from the above reasoning, however, only seemed to deprive the legitimacy of the Court’s competences, while in fact strengthening its democratic legitimacy. Their dual character results from the fact that the Polish Constitutional Court as the body (like the parliament and the president) *de lege lata* is the institution which is anchored in the Constitution adopted by the National Assembly of 451 votes, and – which further strengthened its validity – approved directly by the people in a referendum. Thus, the democratic legitimacy of the Constitutional Court (as an organ) also comes from the sovereign, and therefore the possibility of its withdrawal should also come from the sovereign, and this requires granting the Parliament the power to change the Constitution, which in turn implies the need to obtain a particular, qualified majority by the authority”, S. Piekarczyk, *Constitutional crisis in Poland as a negative model of Hans Kelsen’s constitutional judiciary idea*, „Polish Law Review” 2016, vol. 2, s. 65.

ludzi), dokonaniem w czasie i w przestrzeni. Zatem nie tylko wydawanie ustaw ma swój normatywny sens, ale także wydawanie orzeczeń przez Trybunał Konstytucyjny. Wszystko to wynika z norm aktu podstawowego, jakim jest Konstytucja RP. W polskim systemie prawnym ustawa zasadnicza przyznała jednak Trybunałowi kompetencję derogacyjną do formalnego

nie jako uchwały niezawierające norm prawnych ani niewywołujące skutków prawnych, tj. mające charakter zbliżony do rezolucji, deklaracji, apeli i oświadczeń (jakie przewiduje art. 69 regulaminu Sejmu²⁴, zatem niemające znaczenia dla ciągu walidacyjnego).

Przesłanka 4. Sejm na podstawie ustawy nowelizującej ustawę o Trybunale Konstytucyjnym z dnia 19 listo-



Nie tylko wydawanie ustaw ma swój normatywny sens, ale także wydawanie orzeczeń przez Trybunał Konstytucyjny. Wszystko to wynika z norm aktu podstawowego, jakim jest Konstytucja RP.

eliminowania niezgodnych z nią norm aktów prawotwórczych podrzędnych wobec niej hierarchicznie.

Aplikując powyższe do przedstawionego wcześniej stanu faktycznego, można w oparciu o najistotniejsze jego elementy sformułować ciąg walidacyjny, wyrażony przy pomocy sylogizmu:

Przesłanka 1. Uchwalona została ustawa o Trybunale Konstytucyjnym z dnia 25 czerwca 2015 r., na podstawie której został dokonany wybór pięciu sędziów tego organu.

Przesłanka 2. Trybunał Konstytucyjny stwierdził niezgodność art. 137 ustawy o Trybunale Konstytucyjnym, w zakresie, w jakim dotyczył sędziów TK, którym kadencja upłynęła 2 i 8 grudnia 2015 r., umożliwiając wybór sędziów *pro futuro*, z art. 194 ust. 1 Konstytucji RP (wyrok K 34/15).

Przesłanka 3. Sejm podjął uchwałę o braku mocy prawnej uchwał w sprawie stwierdzenia braku mocy prawnej uchwał o wyborze pięciu sędziów TK przez Sejm VII kadencji, które zostały przez Trybunał w oparciu o normy konstytucyjne²³ zakwalifikowa-

pada 2015 r. (której zmiany zostały zakwestionowane przez Trybunał wyrokiem K 35/15) podjął uchwały o ponownym wyborze pięciu sędziów Trybunału. Ich

pierwsze – przedstawienie politycznego stanowiska Sejmu w konkretnej sprawie, która w danym momencie została ocniona przez izbę jako doniosła, po drugie zaś – niewiążące prawnie wezwanie organu państwa (*in casu* Prezydenta) do określonego działania. Uchwały z 25 listopada 2015 r. nie są rozstrzygnięciami o charakterze konkretnym i indywidualnym w ramach tzw. funkcji kreacyjnej Sejmu, polegającej na obsadzeniu bądź zwalnianiu przewidzianych prawem stanowisk i funkcji publicznych. W tym sensie są one kategoriałnie różne od uchwał Sejmu w sprawie wyboru sędziego Trybunału, przez które Sejm realizuje m.in. swoją kompetencję określoną w art. 194 ust. 1 Konstytucji. Uchwały z 25 listopada 2015 r. i zawarte w nich stwierdzenia (oświadczenia) z definicji nie wpłynęły zatem na moc prawną uchwał Sejmu VII kadencji w sprawie wyboru sędziów Trybunału, których kadencje zakończyły się 6 listopada, 2 i 8 grudnia 2015 r. – nie mogły wywrzeć w tej mierze żadnego skutku prawnego i nie rzutują na moc obowiązującą art. 137 ustawy o TK. Wbrew zawartej w nich deklaracji, następstwa uchwał z 25 listopada 2015 r. należy tłumaczyć zgodnie z ich prawną naturą oraz pozycją w systematyce uchwał Sejmu²⁴, postanowienie TK z dnia 7 stycznia 2016 r., U 8/15.

24 Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 lipca 1992 r. – Regulamin Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej (tekst jedn. MP z 2012 r., poz. 32 z późn. zm.).

23 Trybunał potwierdził zatem zawartą w uzasadnieniu do wyroku TK z dnia 3 grudnia 2015 r., K 34/15 tezę – „Zgodnie z art. 69 Regulaminu Sejmu, uchwały z 25 listopada 2015 r. należy traktować jako akty prawne o charakterze wewnętrznym, mające cechy częściowo oświadczenia, częściowo zaś rezolucji. Z prawnego punktu widzenia ich treścią jest – po

skuteczność (oprócz konieczności dopełnienia pozostałych wymogów formalnych) dotyczyła wyłącznie wyboru sędziów na stanowiska nieobsadzone, a zatem w związku z wyrokiem K 34/15 jedynie uchwały o wyborze dwóch sędziów (na miejsce tych, którym kadencja upłynęła 2 i 8 grudnia 2015 r.) stanowiły realizację kompetencji kraczynej Sejmu, na podstawie art. 194 ust. 1 Konstytucji RP. Uchwały dotyczące trzech pozostałych sędziów nie wywołały natomiast skutków prawnych.

Przesłanka 5. Zgodnie z art. 190 ust. 1 Konstytucji RP orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego mają moc powszechnie obowiązującą i są ostateczne, a ust. 3 tego przepisu *expressis verbis* potwierdza, że orzeczenia TK pozbawiają kontrolowane akty normatywne mocy obowiązującej²⁵.

Wniosek 1. Wyrok Trybunału K 34/15 ma moc powszechnie obowiązującą i jest ostateczny oraz pozbawia w określonym zakresie art. 137 ustawy o Trybunale Konstytucyjnym mocy obowiązującej.

Wniosek 2. Legalnymi sędziami TK są trzej powołani przez Sejm VII kadencji i dwaj powołani przez Sejm VIII kadencji.

Wniosek 3. Trzy osoby dopuszczone do orzekania (sędziowie, których ważność wyboru jest kwestionowana) nie mają umocowania uzasadnionego przez obowiązujące normy prawne, *ergo* nie są sędziami Trybunału (dalej określać ich będą, wyłącznie w celu odróżnienia od sędziów należycie umocowanych, jako „nie-sędziowie”).

Konkluzje powyższego sylogizmu pozwalają stwierdzić, iż obiektywnym sensem wydania przez Trybunał rozstrzygnięć było formalne derogowanie określonych niezgodnych z prawem norm, a to z uwagi na przesłankę, że ustawa zasadnicza taki właśnie sens normatywny działaniu grupy ludzi składającej się na ten organ nadała. Stwierdzenie, że takie działanie sędziów Trybunału było nielegalne, wymagałoby zatem wykazania, że nie są oni sędziami TK (przeprowadzenia w oparciu o obowiązujące normy prawne rozumowania, którego wnioski prowadziłyby do konstatacji, iż zostali wybrani sprzecznie z prawem).

25 *A fortiori* przepis ten odnosi się również do poszczególnych przepisów lub wyrażonych przez określone przepisy norm.

Drugim kluczowym zagadnieniem jest kwestia reprezentacji Trybunału Konstytucyjnego. Nie ma potrzeby powtarzania wszystkich wątpliwości, jakie w tym przedmiocie zostały sformułowane przez Sąd Apelacyjny w Warszawie²⁶, wystarczy bowiem przeprowadzenie rozumowania przy wykorzystaniu wniosku nr 3 przedstawionego wyżej sylogizmu jako jednej z jego przesłanek. I tak:

Przesłanka 1. Stosownie do art. 12 ust. 1 pkt 2 ustawy o organizacji i trybie postępowania przed TK, Prezes Trybunału reprezentuje Trybunał na zewnątrz.

Przesłanka 2. Stosownie do art. 21 ust. 11 ustawy wprowadzającej, w przypadku gdy w trybie wyłaniania kandydatów na Prezesa TK przez Zgromadzenie Ogólne nie doszło do wyłonienia co najmniej dwóch sędziów, sędzia pełniący obowiązki Prezesa TK zamyka posiedzenie i ponownie zwołuje Zgromadzenie Ogólne w sprawie przedstawiania kandydatów na stanowisko Prezesa TK Prezydentowi RP.

Przesłanka 3. W „głosowaniu”²⁷ jako kandydaci na stanowisko Prezesa TK wyłonieni zostali sędzia oraz nie-sędzia.

Przesłanka 4. Trzy osoby dopuszczone do orzekania (nie-sędziowie) nie mają umocowania uzasadnionego przez obowiązujące normy prawne, *ergo* nie są sędziami.

Wniosek 1. W trybie wyłaniania kandydatów na Prezesa TK przez Zgromadzenie Ogólne nie doszło do wyłonienia co najmniej dwóch sędziów, *ergo* Zgromadzenie powinno być ponownie zwołane, a procedura powinna zostać powtórzona.

Wniosek 2. Sędzia obecnie faktycznie piastująca urząd Prezesa TK prawnie nie jest prezesem Trybunału, *ergo* nie ma umocowania do reprezentacji tego organu.

Przedstawione rozumowania odpowiadają *par excellence* Kelsenowskiemu – pozytywistycznemu postrzeganiu prawa. Zatem przyjmując wynikające z nich wnioski, skonstatować należałoby, iż akty nieuznawania wydawanych przy udziale nie-sędziów rozstrzygnięć „nowego” Trybunału za orzeczenia oraz akty nieuznawania sędzi obecnie faktycznie piastującej

26 Zob. przyp. 20.

27 Pominięto tutaj kwestię, czy samo głosowanie, również z uczestnictwem nie-sędziów, doszło w świetle prawa do skutku.

urząd Prezesa TK za osobę prawnie umocowaną do reprezentowania tego organu nie mogą być traktowane jako przejaw nieposłuszeństwa wobec prawa, gdyż zachowania takie nie wypełniają przesłanki niezgodności z prawem, immanentnej temu pojęciu. W tym ujęciu,

Strona reprezentująca przeciwny pogląd powołuje się jednak często, bezpośrednio bądź pośrednio, na normy moralne. Znamienne dla takiego punktu widzenia jest odwoływanie się do idei, które czy to przedstawiciele tej strony, czy osoby komentujące



Akty nieuznawania wydawanych przy udziale nie-sędziów rozstrzygnięć „nowego” Trybunału za orzeczenia oraz akty nieuznawania osoby obecnie faktycznie piastującej urząd Prezesa TK za osobę prawnie umocowaną do reprezentowania tego organu nie mogą być traktowane jako przejaw nieposłuszeństwa wobec prawa, gdyż zachowania takie nie wypełniają przesłanki niezgodności z prawem, immanentnej temu pojęciu.

choć subiektywnym sensem aktów woli niektórych sędziów „nowego” Trybunału oraz nie-sędziów jest wydawanie mających moc powszechnie obowiązującą i ostatecznych orzeczeń, nie pokrywa się to z obiektywnym znaczeniem tychże aktów²⁸.

28 Obrazowo przedstawia to H. Kelsen: „»Powinność« jest subiektywnym sensem aktu woli człowieka, który skierowany jest intencjonalnie na zachowanie drugiego. Nie każdy taki akt posiada jednak taki sens także w znaczeniu obiektywnym. Tylko kiedy także obiektywnie ma sens powinności, mówimy, że powinność stanowi »normę«. (...) Dzieje się tak, gdy aktowi woli, którego subiektywnym sensem jest powinność, nadawany jest ów obiektywny sens przez normę, gdy akt ten staje się upoważniony poprzez normę, która dzięki temu uznana jest za normę »wyższą«. Polecenie wydane przez gangstera, aby dać mu określoną sumę pieniędzy, ma ten sam subiektywny sens, co polecenie urzędnika podatkowego, a mianowicie sens, aby jednostka, do której skierowane jest polecenie, wyasygnowała określoną kwotę pieniędzy. Ale jedynie polecenie urzędnika podatkowego, a nie polecenie gangstera, ma sens ważnej nor-

relevantne wypowiedzi porównują z twierdzeniami składającymi się na formułę Radbrucha. Reprezentatywne w tym zakresie są wypowiedzi o prymacie dobra narodu nad prawem²⁹. W istocie, gdyby przyjąć

my, obowiązującej adresata, tylko ten jedyny akt, a nie ten drugi, jest aktem normotwórczym, ponieważ akt urzędnika podatkowego uzasadniony jest ustawą skarbową, podczas gdy akt gangstera nie polega na żadnej upoważniającej go doń normie. To, że akt ustawodawczy, który zawiera w sposób subiektywny sens powinności, posiada ten sens również w sposób obiektywny, to znaczy zawiera sens obowiązującej normy, zachodzi dlatego, że obiektywny sens nadaje aktowi ustawodawczemu konstytucja”, H. Kelsen, *Czysta teoria...*, s. 63 i n.

29 Jakkolwiek w opracowaniach naukowych z dziedziny prawa unikał raczej posilkowania się cytatami wypowiedzi polityków, tak z uwagi na częściowo filozoficzno-prawny charakter niniejszej pracy, a także dla ukazania pewnej idei, którą zdaje się kierować obecna władza polityczna; jako reprezentatywną w tym zakresie wskazać można wypowiedź

koncepcję G. Radbrucha, pojęcie prawa miałyby inne znaczenie niż w ujęciu Kelsenowskim. Dystansując się już od wypowiedzi o ściśle politycznym i publicystycznym zabarwieniu, można by postawić pytanie: czy przyjęcie tego odmiennego znaczenia pojęcia prawa powodowałoby, iż akty nieuznawania wydawanych przy udziale nie-sędziów rozstrzygnięć „nowego” Trybunału za orzeczenia oraz akty nieuznawania sędzi obecnie faktycznie piastującej urząd Prezesa TK za osobę prawnie umocowaną do reprezentowania tego organu można by adekwatnie określić jako nieposłuszeństwo wobec prawa? Odpowiedź na nie wymaga jednak aplikacji ustaleń faktycznych do wzorca, jaki stanowią stosowne twierdzenia G. Radbrucha.

Po pierwsze, istotną kwestią, na którą należy zwrócić uwagę, jest pewne „przesunięcie podmiotowe” względem twierdzeń składających się na formułę Radbrucha. W ujęciu uczonego bowiem podmiotem, którego akty podlegały ocenie pod kątem ich prawnego charakteru, był prawodawca, co sytuowało w pozycji oceniających inne podmioty, w szczególności prawników stosujących prawo. W stanie faktycznym, jaki składa się na

posła (działającego wtedy w ramach ugrupowania Kukiz'15), Marszałka Seniora Sejmu VIII kadencji K. Morawieckiego podczas 2. posiedzenia Sejmu w dniu 25 listopada 2015 r.: „Prawo to nie świętość. (...) Nad prawem jest dobro Narodu. Jeżeli prawo to dobro zaburza, to nie wolno nam uważać to za coś, czego nie możemy naruszyć, czego nie możemy zmienić (...) bo prawo ma służyć nam. Prawo, które nie służy Narodowi, to jest bezprawie”, która to wypowiedź spotkała się z uznaniem większości sejmowej. W wypowiedziach medialnych K. Morawiecki posiłkował się w tym kontekście także powiedzeniem ks. S. Konarskiego: „Prawo, choćby najświętsze, prawem być przestaje, kiedy szczęściu Narodu przeciwnym się staje”. Tę ideę rozwijał także wicepremier (obecnie premier) polskiego rządu M. Morawiecki (w programie *Conflict Zone* na angielskojęzycznym kanale DW News, zob. <http://p.dw.com/p/2XhEC> (dostęp 15.07.2017), otwarcie czyniąc krytykę pozytywizmu prawniczego, przy wykorzystaniu przykładów przestrzegania nieludzkiego prawa w nazistowskich Niemczech. Takie ujmowanie rzeczy przez przywołanych polityków budzi skojarzenia komentatorów z twierdzeniami składającymi się na formułę Radbrucha oraz ich uzasadnieniem, co dało asumpt dla przyjęcia właśnie koncepcji tego wybitnego filozofa prawa jako jednego z wzorców analiz zawartych w niniejszym opracowaniu.

kryzys konstytucyjny w Polsce, do przedmiotowej argumentacji odwołuje się strona stanowiąca obecnie władzę polityczną, czyli w istocie również ustawodawca zwykły. Tym samym kwestionowanemu aktem prawotwórczym okazała się Konstytucja, a na jej podstawie także wyroki Trybunału Konstytucyjnego.

Po drugie, twierdzenia G. Radbrucha nie dotyczą każdego prawa niesprawiedliwego, lecz tylko co najmniej tak niesprawiedliwego, że jego sprzeczność z tą wartością osiąga niedająca się znieść miarę. Pomimo tak nieostrego kryterium ocennego – nawet gdyby uznać Konstytucję RP za niesprawiedliwą (co już powodować może daleko idące wątpliwości), uznanie rażącego stopnia owej niesprawiedliwości byłoby zdecydowanie mocno przesadzone. Konsekwencją takiego stanu rzeczy stanowiłoby najpewniej udzielenie w wyborach mandatu tym partiom politycznym (grupom interesu), które miałyby odpowiednią większość do jej zmiany, także gdy na jej podstawie zapadałyby rażąco niesprawiedliwe orzeczenia TK. Z uwagi na to, że tak się nie stało, uznać należy, iż Konstytucja nadal (co potwierdza także jej art. 8) stanowi najwyższe prawo Rzeczypospolitej Polskiej. Zatem wszelkie akty władzy politycznej powinny odznaczać się zgodnością z ustawą zasadniczą. Ujęcie takie nie tylko nie jest sprzeczne z postrzeganiem prawa przez G. Radbrucha, ale jest także realizacją jego idei. Jak pisał autor, „Wymogiem sprawiedliwości jest także to, aby prawo było stabilne (*sicher*), tzn. abyśmy mieli pewność, że jutro, w innym miejscu, będzie się je interpretować nie inaczej, niż czyni się to dzisiaj i w tym miejscu”³⁰. Gwarantem bezpieczeństwa prawnego względem zgodności aktów prawotwórczych zajmujących podkonstytucyjne miejsce w hierarchii źródeł prawa z Konstytucją jest istnienie jednego organu, który władny jest nadawać treść normatywną jej nieostrym sformułowaniom. W Polsce taką gwarancję stanowił właśnie Trybunał Konstytucyjny³¹.

30 G. Radbruch, *Ustawowe...*, s. 250.

31 Zob. szeroko S. Piekarczyk, *Pewność prawa – wartość rozwinięta w dialogu konstytucyjnym a pewność norm ustawy zasadniczej. Rozważania w kontekście praw człowieka (w:) Ochrona praw człowieka w wymiarze uniwersalnym. Aksjologia – instytucje – nowe wyzwania – praktyka*, red. J. Jaskiernia, K. Spryszak, t. 1, Toruń 2017, s. 97–113.

Po trzecie wreszcie, jak było to już wskazane, strona polityczna, powołująca się na wartości moralne, dla legitymizacji swoich sprzecznych z obowiązującym prawem pozytywnym działań powołuje się na dobro narodu-suwerena. I w tym zakresie twierdzenia G. Radbrucha, który na ostatnim miejscu w hierarchii wartości kładzie celowość prawa, pozwalając, by ustąpiła bezpieczeństwu prawnemu oraz będącej na pierwszym miejscu sprawiedliwości, dają adekwatną

miejsco, „prawo nie jest w żadnym wypadku tym, co »korzystne dla ludu«. Przeciwnie, dla ludu korzystne może być ostatecznie tylko to, co jest prawem, co gwarantuje bezpieczeństwo prawne i pozwala dążyć do sprawiedliwości»³³.

Odnosząc powyższe *passusy* do Trybunału Konstytucyjnego, postawić można *prima facie* argument, że także ten organ, wydając orzeczenie, kierować się może swoim subiektywnym (w tym także politycznym)



Ważne jest, by osoby zasiadające w Trybunale cechowały się wysoką wiedzą prawniczą oraz nieskazitelnym charakterem, a także niezależnością i niezawisłością. Zapewnieniu takich przymiotów sędziowskich sprzyjać powinny stosowne regulacje prawne, a dyskusja nad ich treścią odbywać się winna z poszanowaniem elementarnych zasad komunikacyjnych.

oraz dobitną odpowiedź na taki argument – „Znaczący byłoby to (twierdzenie, że prawem jest to, co jest korzystne dla ludzi – dop. S.P.), że jeśli samowola, zerwanie umowy, przestępstwo przynoszą korzyść ludziom, to są one prawem. W praktyce oznacza to, że prawem jest to, w czym władze państwa widzą korzyść dla wszystkich; ale prawem będzie tu również pierwszy lepszy kaprys i wymysł władzy, każda kara wymierzana bez paragrafu i wyroku, każde bezprawne morderstwo dokonane na nieuleczalnie chorym. Może to również oznaczać, że własna korzyść władz będzie traktowana jako dobro wspólne. W ten oto sposób utożsamienie prawa z rzekomą lub oczekiwaną korzyścią społeczną uczyniło z państwa prawa państwo bezprawia»³². Jak pisze autor w innym

postrzeganiem sprawiedliwości. Zgodzić się należy, iż ostatecznie o treści prawa, szczególnie przepisów zawierających nieostre predykaty (a takich jest w Konstytucji RP najwięcej), decyduje czynnik ludzki, a co za tym idzie – procesy związane z indywidualnymi postawami określonych osób. Jednakże, nie zaprzestając dyskusji o poprawianiu gwarancyjnego wymiaru dla jak najwyższej realizacji wartości, jaką jest sprawiedliwość, nietrudno zauważyć, iż tylko organ odrębny i niezależny od władzy wydającej akty prawotwórcze może rzetelnie dokonywać ich oceny pod kątem zgodności z ustawą zasadniczą³⁴. Nie oznacza to, że każde

32 G. Radbruch, *Pięć minut filozofii prawa* (w:) tegoż, *Filozofia...*, s. 241 i n.

33 G. Radbruch, *Ustawowe...*, s. 249.

34 „Jeżeli chodzi o gwarancje konstytucyjności, to rozwiązaniem oczywistym – jak w żadnym innym wypadku gwarancji zgodności z prawem – mogłoby być się wydawać powierzenie unieważnienia niezgodnego z prawem aktu temu organowi,

orzeczenie z konieczności stanowić musi rozstrzygnięcie uznawane przez wszystkich za sprawiedliwe, proces orzekania często bowiem związany jest z ważeniem określonych wartości i racji pozostających ze sobą w konflikcie³⁵. Tym niemniej właśnie dlatego tak ważne jest, by osoby zasiadające w Trybunale cechowały się wysoką wiedzą prawniczą oraz nieskazitelnym charakterem, a także niezależnością i niezawisłością. Zapewnieniu takich przymiotów sędziowskich sprzyjać powinny stosowne regulacje prawne, a dyskusja nad ich treścią odbywać się winna z poszanowaniem elementarnych zasad komunikacyjnych.

W świetle powyższych ustaleń, formułując odpowiedź na postawione pytanie, stwierdzić należy, iż również przyjęcie Radbruchowskiego – odmiennego znaczenia pojęcia prawa niż to, które zaproponował H. Kelsen, powodowałoby, iż aktów nieuznawania wydawanych przy udziale nie-sędziów rozstrzygnięć „nowego” Trybunału za orzeczenia oraz aktów nieuznawania sędzi obecnie faktycznie piastującej urząd Prezesa TK za osobę prawnie umocowaną do reprezentowania tego organu nie można zakwalifikować jako przejawów nieposłuszeństwa wobec prawa. Subiektywne bowiem przeświadczenie władz politycznych o niesprawiedliwości Konstytucji nie stanowi przyczyny do nieuznawania jej postanowień za obowiązujące – oddalania się od wartości, jaką jest bezpieczeństwo prawne.

który go wydał. Zarazem w żadnym innym wypadku rozwiązanie, o którym mowa, nie byłoby tak bardzo nieadekwatne jak właśnie w tym. (...) tylko organ odrębny od ustawodawcy, niezależny od niego oraz od każdego innego dzierżyciela władzy państwowej może być powołany do unieważniania niezgodnych z konstytucją aktów ustawodawcy. Na tym polega instytucja sądu konstytucyjnego”, H. Kelsen, *Istota i rozwój sądownictwa konstytucyjnego*, przeł. B. Banaszkiewicz, Warszawa 2009, s. 38.

35 Zob. szerzej np. G. Maroń, *Formuła ważenia zasad prawa jako mechanizm usuwania ich kolizji na przykładzie koncepcji Roberta Alexego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego. Seria Prawnicza” 2009, z. 59, s. 86–106 oraz przywołane tam pozycje piśmiennicze; S. Piekarczyk, *Paradoks różnic minimalnych a nieostryść języka prawnego*, „Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej” 2017, nr 1, s. 96 i n.

3. Kwestia nieposłuszeństwa obywatelskiego wobec ustaw zwykłych a ograniczone domniemanie ich konstytucyjności

Powyższe rozważania dotyczyły zagadnienia nieposłuszeństwa wobec prawa w kontekście sporu wokół Trybunału Konstytucyjnego, będącego przyczyną oraz istotnym elementem kryzysu konstytucyjnego. Jakkolwiek wnioski poczynionych ustaleń, zdawałoby się, nie powinny być dla prawnika czymś zaskakującym, dużo trudniejszym zagadnieniem są implikacje skutków owego kryzysu dla kwestii nieposłuszeństwa obywatelskiego (wyłączając nieposłuszeństwo sędziowskie) wobec poszczególnych ustawowych regulacji prawnych wydawanych w tym stanie rzeczy. Problemem jest tutaj w szczególności kwestia, czy i na ile można mówić o domniemaniu konstytucyjności ustaw, skoro nie działa jedyny – odrębny i niezależny od władzy ustawodawczej i wykonawczej – organ kompetentny, by formalnie ustawy te derogować w przypadku ich sprzeczności z ustawą zasadniczą.

Sam mechanizm, który dziś określanym jest jako domniemanie konstytucyjności, był przedmiotem refleksji H. Kelsena. Uczony, stojąc na stanowisku, że sąd konstytucyjny wyposażony powinien być w kompetencję uchylania ustaw, a więc w istocie ustawodawczą (ustawodawstwo negatywne)³⁶, dokonał rozróżnienia aktów prawotwórczych na akty *a priori* nieważne (można je określić jako „nieakty”) oraz takie, które do stwierdzenia ich nieważności wymagają wydania innego aktu prawnego, we właściwym trybie, przez kompetentny organ – akty unieważnialne³⁷. Z uwagi na to, że wydanie przez Trybunał Konstytucyjny orzeczenia formalnie derogującego normy ustawowej stanowi w tym ujęciu funkcję prawodawczą, do momentu jego ogłoszenia nie może wywoływać skutków derogujących, podobnie jak nieogłoszony akt prawotwórczy. Tym samym zakwestionowane normy obowiązują i są zaledwie unieważnialne³⁸, a podmiot, który odmówi

36 H. Kelsen, *Istota i rozwój...*, s. 39 i n.

37 Tamże, s. 30 i n.

38 „Jeśli chodzi o akt nieważny, to każdy podmiot – zarówno organ państwowy, jak i poddany – jest upoważniony do badania go pod względem zgodności z prawem i do uznania za akt niezgodny z prawem, a w konsekwencji za akt nieważny, niewiążący. Tylko o tyle, o ile pozytywny porządek prawny

im posłuszeństwa, narażony jest na ryzyko poniesienia z tego tytułu odpowiedzialności (niezależnie od tego, czy jest sędzią lub innym organem stosującym prawo, czy po prostu podporządkowanym prawu obywatelem).

Jak widać, założenie istnienia mechanizmu domniemania konstytucyjności jest w ujęciu Kelsenowskim związane z założeniem o istnieniu kompetentnego organu, odrębnego i niezależnego od władz, które wydają akty prawotwórcze mogące stanowić przedmiot

kusji na konferencji „Sędzia a konstytucja. Kryzys sądownictwa konstytucyjnego a rozproszona kontrola zgodności prawa z konstytucją”, która odbyła się 3 marca 2017 r. w Katowicach³⁹; zakres rozważań ograniczony tu zostanie do omówienia aspektu związanego z perspektywą obywatelską.

Niejednokrotnie prawodawca uchwała ustawy, których normy budzić mogą wątpliwości prawników co do zgodności z konstytucją. Wobec braku możliwości



Wydaje się, że w obecnej sytuacji zasada domniemania konstytucyjności jest ograniczona, co nie oznacza jeszcze domniemania niekonstytucyjności.

kontroli – akty unieważnialne. Czy zatem w obecnej sytuacji, w której organ taki jak Trybunał Konstytucyjny nie ma prawnej legitymacji, w tym sensie, że jego akty są *a priori* nieważne, można mówić o aktach prawodawcy, że przysługuje im domniemanie konstytucyjności – że są unieważnialne? Kto bowiem (oprócz organu, który je wydał) w obecnych warunkach władny jest akty owe unieważnić? Wydaje się, że wobec braku takiej możliwości zasada domniemania konstytucyjności jest ograniczona, co nie oznacza jeszcze domniemania niekonstytucyjności. Problem ten rozważać należy jednak osobno w dwu aspektach – z perspektywy sędziowskiej oraz z perspektywy obywateli. Ta pierwsza perspektywa – dotycząca zagadnienia rozproszonej kontroli konstytucyjności ustaw – była przedmiotem ciekawych i szerokich dys-

zwersyfikowania takich norm przez sąd konstytucyjny pojawiać się niejednokrotnie może stan faktyczny, gdy obywatel postawiony zostanie w sytuacji konieczności dokonania oceny w przedmiocie legalności swojego działania. Skutkiem tej oceny może być konstatacja, że pomimo iż ustawa zakazuje mu określonego zachowania lub też je nakazuje, normy konstytucyjne wprost zezwalają mu korzystać ze swojego prawa, a tym samym dane działanie nie jest nielegalne. Problemem jest tutaj jednak kryterium owej oceny – wobec często nieostrych sformułowań zawartych w przepisach Konstytucji. By ukazać praktyczny jego wymiar, posłużę się przykładem dotyczącym możliwości realizacji prawa do zgromadzeń, nie przesądzając przy tym o niekonstytucyjności relevantnych unormowań ustawowych.

Z dniem 13 grudnia 2016 r. prawodawca dokonał nowelizacji ustawy – Prawo o zgromadzeniach⁴⁰ (dalej: pr. zgr.) w ten sposób, że wprowadził do jej treści instytucję zgromadzeń organizowanych cyklicznie. Istota takich rozwiązań sprowadza się do uprzywilejowania zgromadzeń spełniających określone w usta-

ogranicza tę kompetencję każdego podmiotu do badania dowolnego aktu funkcjonującego w sensie subiektywnym jako akt prawny i do rozstrzygnięcia w każdych okolicznościach o jego zgodności z prawem, powierzając wykonanie tej kompetencji, przy spełnieniu określonych warunków, wyłącznie określonym organom, akt dotknięty jakąś wadą prawną nie jest już *a priori* nieważny, lecz może być uznany jedynie za akt unieważnialny. Gdyby nie było takich ograniczeń, to każdy wadliwy akt prawny musiałby być uważany za nieważny, czyli z prawnego punktu widzenia traktowany jako nieakt”, H. Kelsen, *Istota i rozwój...*, s. 30 i n.

39 Pełny zapis audiowizualny tej konferencji znaleźć można na serwisie Youtube, https://www.youtube.com/watch?v=TZ_fm-CenQQQ (dostęp 15.07.2017).

40 Ustawa z dnia 13 grudnia 2016 r. o zmianie ustawy – Prawo o zgromadzeniach (Dz.U. z 2017 r., poz. 579).

wie kryteria⁴¹, względem innych zgromadzeń, które *a contrario* nazwać można „nieuprzywilejowanymi”. Uprzywilejowanie to polega na obowiązku wydania przez organ gminy decyzji o zakazie zgromadzenia nieuprzywilejowanego wobec zgromadzeń mających status organizowanych cyklicznie, odbywających się stale w miejscu (w szczególności w odległości mniejszej niż 100 m pomiędzy zgromadzeniami) i czasie, w którym miało się odbyć nieuprzywilejowane zgromadzenie (art. 26b ust 3 i 4 pr. zgr.). Ponadto zgromadzeniom organizowanym cyklicznie przysługuje pierwszeństwo wyboru miejsca i czasu zorganizowania zgromadzenia (art. 12 ust. 1 *in fine* pr. zgr.).

Projekt ustawy nowelizującej został negatywnie zaopiniowany m.in. przez Biuro Studiów i Analiz Sądu Najwyższego⁴². Ogólne wątpliwości dotyczyły kwestii konstytucyjności rozwiązań ograniczających wolność zgromadzeń niektórych obywateli (gwarantujących to dobro jedynie niektórym obywatelom i ich organizacjom), podczas gdy tak Konstytucja RP, jak i ratyfikowane przez Rzeczpospolitą Polską umowy międzynarodowe przyznają prawo do swobodnego pokojowego zgromadzania się każdemu. Prawodawca, tworząc regulacje, powinien czynić to tak, by ograniczenia tego prawa były „proporcjonalne, a zatem wąsko zakreślone, neutralne wobec przekazu (*content-neutral*) i możliwie najmniej intruzywne”. Opiniodawca zwrócił przy tym uwagę, iż „dobrostan

osób sprawujących aktualnie władzę oraz ograniczenie obecności kontrprzekazu w przestrzeni publicznej po to, aby dominowały w nim słowa i wartości uważane przez nich za słuszne, niewątpliwie nie stanowią aksjologii porządku konstytucyjnego w demokratycznym państwie prawnym. Charakteryzują one natomiast państwa autorytarne”. Po przeprowadzeniu szczegółowych analiz dotyczących zgodności proponowanych rozwiązań z Konstytucją RP opiniodawca sformułował konkluzję: „Opiniowany projekt jako całość jest projektem antykonstytucyjnym i sprzecznym z zasadami prawa międzynarodowego”⁴³.

Dla zupełności rozważań wskazać również należy, iż w dniu 16 marca 2017 r. przy udziale nie-sędziów wydany został „wyrok” „nowego” Trybunału Konstytucyjnego stwierdzający zgodność z Konstytucją podanych w wątpliwość przez Prezydenta RP rozwiązań⁴⁴. W związku z tym, iż przywołane rozstrzygnięcie w świetle poczynionych wcześniej analiz nie stanowi wyroku (jest aktem nieważnym *a priori* w ujęciu Kelsenowskim), nie ma mocy powszechnie obowiązującej, a więc jest prawnie irrelevantne – w dalszych analizach zostanie ono pominięte.

W powyższym przykładzie zwrócić należy uwagę na trzy istotne elementy. Z jednej strony obowiązuje ustawa, która ogranicza wolność zgromadzeń. Z drugiej strony obowiązuje Konstytucja RP, jak również ratyfikowane przez Rzeczpospolitą Polską umowy międzynarodowe, przyznające obywatelom prawo do zgromadzeń (czy raczej deklarujące ich wolność w tym zakresie). Trzecim elementem jest natomiast opinia Biura Studiów i Analiz Sądu Najwyższego, czyli dokument nie tylko niestanowiący w polskim porządku konstytucyjnym źródła prawa, ale również niebędący orzeczeniem. Przechodząc do sedna problemu, zasadne jest postawienie pytania – czy pomimo obowiązywania ustawy odbycie zgromadzenia

41 Stosownie do art. 26a pr. zgr. (Dz.U. z 2015 r., poz. 1485 z późn. zm.) status takich zgromadzeń uzyskać mogą na mocy decyzji wojewody zgromadzenia, które są organizowane przez tego samego organizatora w tym samym miejscu lub na tej samej trasie co najmniej 4 razy w roku według opracowanego terminarza lub co najmniej raz w roku w dniach świąt państwowych i narodowych, a tego rodzaju wydarzenia odbywały się w ciągu ostatnich 3 lat, chociażby nie w formie zgromadzeń i miały na celu w szczególności uczczenie doniosłych i istotnych dla historii Rzeczypospolitej Polskiej wydarzeń.

42 Biuro Studiów i Analiz Sądu Najwyższego, Opinia z dnia 30 listopada 2016 r. do poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy – Prawo o zgromadzeniach, BSA I-021-499/16, http://www.sn.pl/aktualnosci/SiteAssets/Lists/Wydarzenia/NewForm/021-499_16%20Uwagi%20SN%20do%20projektu%20ustawy%20o%20zm.%20ustawy%20-%20Prawo%20o%20zgromadzeniach.pdf (dostęp 15.07.2017).

43 W ocenie opiniodawcy: „Wielokrotnie narusza on: art. 2, art. 31 ust. 3, art. 32 ust. 1, art. 45 ust. 1, art. 57, art. 163, art. 228 ust. 1 i art. 233 ust. 1 Konstytucji RP oraz normy wiążące członka Rady Europy (art. 11 ust. 1 EKPC), a także wynikające z zobowiązań międzynarodowych Polski (art. 21 MPPOiP)”.

44 Rozstrzygnięcie: „wyrok TK” z dnia 16 marca 2017 r., Kp 1/17 (MP z 2017 r., poz. 265).

z naruszeniem jej przepisów, w obecnych warunkach, z konieczności stanowić musi przejaw nieposłuszeństwa obywatelskiego?

Próbując odpowiedzieć na powyższy dylemat, zwrócić należy uwagę, iż – jak zostało to zasygnalizowane – w obliczu kryzysu konstytucyjnego mechanizm domniemania konstytucyjności doznaje pewnych ograniczeń. Oznacza to, że w określonych przypadkach

przykładzie ów trzeci, nieposiadający mocy obowiązującej element – opinia Biura Studiów i Analiz Sądu Najwyższego – może być jednym z ogniw łączących obywatela z normatywną treścią Konstytucji, legitymując prawnie jego działania oraz – w konsekwencji – ograniczając możliwość określenia ich jako nieposłuszeństwa obywatelskie. Oprócz tego zasadnym jest odwoływanie się do dorobku orzeczniczego kom-



Rolą sądów powinno być zapewnienie, by w obecnych warunkach przedmiot dowodzenia nie sprowadzał się tylko do tego, czy określony podmiot złamał prawo, ale również do tego, czy jego przeświadczenie o legalności działania miało uzasadnione podstawy w treści Konstytucji oraz stosownych *communis opinio doctorum*.

wyduje się być usprawiedliwione korzystanie z praw i wolności bezpośrednio przyznanych przez ustawę zasadniczą, nawet jeśli działania takie sprzeczne byłyby z regulacjami ustawowymi (na zasadzie reguły kolizyjnej *lex superior derogat legi inferiori*). Jednakże na tym tle uwidacznia się inny, postawiony już wcześniej problem – na jakiej podstawie (według jakiego kryterium) obywatel, niebędący najczęściej wykształconym prawnikiem, ma dokonać takiej oceny? Konstytucja zawiera przecież szereg wartości, których kolizje rozstrzygane są przez kompetentne organy w procedurze ważenia, a trudno wymagać takiego działania od osób niebędących profesjonalistami. Brak odpowiedniego kryterium oceny powodować może niebezpieczeństwo anarchii. Wydaje się, że w obecnych warunkach nie ma lepszego rozwiązania, jak odwoływanie się do *communis opinio doctorum*⁴⁵. W wyżej przedstawionym

rymskiemu do systemu prawnego I Rzeszy Niemieckiej (jako *ius commune*). Istota tej instytucji, mówiąc najogólniej, sprowadzała się do tego, że w przypadkach trudnych sądy często bardziej wiazały się opiniami uczonych prawników wyrażonymi w komentarzach do tekstu aktu prawnego niż samym tekstem tego aktu. Instytucję tę wprost przewidywała *Constitutio Criminalis Carolina* z 1532 r., stanowiąc w art. 105 konstytuującym powinność sądów, by zwracały się po wskazówki do znawców prawa w kwestii tego, jak rozumieć i prawidłowo zastosować określone niezrozumiałe przepisy (*Aktenversendung*). Por. P. Święcicka, *Prawo rzymskie w okresie Renesansu i Baroku. Humanistyczny wymiar europejskiej kultury prawnej*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2012, t. 64, z. 1, s. 14 i n.; C. Crawford, *Legalizing Medicine: Early Modern Legal Systems and the Growth of Medico-legal Knowledge* (w:) *Legal Medicine in History*, eds. M. Clark, C. Crawford, Cambridge University Press 1994, s. 103 i n.; L. Petrażycki, *Law and Morality*, przeł. H.W. Babb, New Brunswick–London 2011, s. 280 i n.; A. Padoa-Schioppa, *A History of Law in Europe: From the Early Middle Ages to the Twentieth Century*, Cambridge University Press 2007, s. 297 i n.

45 Pojęcie to, oznaczające powszechną opinię uczonych, ma swoje historyczne konotacje. Związane jest ono bowiem *par excellence* z recypowaniem rozwiązań znanych prawu

petentnych najwyższych sądów krajowych i międzynarodowych, w szczególności *acquis constitutionnel* oraz *acquis communautaire*, a także do wspólnych opinii wydanych przez wydziały prawa. Rozwiązanie takie chociaż w pewnym stopniu przybliżyć może do realizacji wartości, jaką jest bezpieczeństwo prawne.

4. Refleksja końcowa

Wnioski wyciągnięte na podstawie przeprowadzonych rozważań pozwalają na niezbyt optymistyczną konstatację. Mianowicie obecny stan rzeczy z perspektywy poznania tego, czym jest prawo, obrazowo, ale trafnie określany jest jako „chaos konstytucyjny”. Z jednej bowiem strony obowiązuje Konstytucja, z drugiej panuje legicentryzm⁴⁶ usiłujący pozbawić ją w istocie normatywnego wymiaru. Jednocześnie wydawanym w tym stanie rzeczy ustawom (którym przysługuje przecież przymiot obowiązującego prawa) nie można – co do zasady – odmawiać posłuszeństwa.

Jakkolwiek mechanizm bezpośredniego stosowania Konstytucji przez sądy stanowić może pewną gwarancję, że prawa człowieka nie będą łamane, bądź efektywność ich łamania w konkretnych przypadkach zostanie odpowiednio ograniczona, tak w sytuacji, gdy obywatel podejmie działanie w warunkach nagłych, do czasu wydania stosownego orzeczenia on sam będzie podmiotem oceniającym, czy realizuje swoje prawa zadeklarowane w ustawie zasadniczej. Niejednokrotnie działanie takie w jego subiektywnym przeświadczeniu stanowić może akt zgodny z Konstytucją, podczas gdy obiektywnie będzie ono w świetle jej norm wątpliwe. W konsekwencji, gdy dojdzie do postępowania w przedmiocie jego odpowiedzialności, rolę sądów powinno być zapewnienie, by w obecnych warunkach przedmiot dowodzenia nie sprowadzał się tylko do tego, czy złamał on prawo, ale również do tego, czy jego przeświadczenie o legalności działania

miało uzasadnione podstawy w treści Konstytucji oraz stosownych *communis opinio doctorum*. Trudno bowiem wymagać od przeciętnego obywatela profesjonalizmu, którym odznaczać się powinni wykształceni prawnicy, tak jak szczególnie trudno wymagać, by przed swoim działaniem dokonał profesjonalnej procedury ważenia wartości.

Bibliografia

- Austin J., *The Province of Jurisprudence Determined*, London 1832.
- Bogacz D., *Formuła i filozofia prawa Gustava Radbrucha*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2002, z. 3, s. 257–267.
- Crawford C., *Legalizing medicine: early modern legal systems and the growth of medico-legal knowledge* (w:) *Legal medicine in history*, eds. M. Clark, C. Crawford, Cambridge 1994, s. 89–116.
- Dziadzio A., *Quis custodiet custodes ipsos? Trybunał Konstytucyjny jako (nie) obiektywny strażnik konstytucji. Uwagi na kanwie orzeczenia K 34/15 Trybunału Konstytucyjnego z 3 grudnia 2015 r.*, „Forum Prawnicze” 2015, nr 5 (31), s. 12–29.
- Gadkowski A., Różański K., Sokolowski Ł., *Nieposłuszeństwo obywatelskie a państwo demokratyczne*, „Refleksje” 2014, nr 10, s. 135–152.
- Grabowski A., *Prawnicze pojęcie obowiązującego prawa stanowionego. Krytyka niepozytywistycznej koncepcji prawa*, Kraków 2009.
- Izdebski H., *Konstytucjonalizm – legicentryzm – ustawowy nihilizm prawny. O powołaniu naszych czasów do nauki konstytucji*, „Państwo i Prawo” 2016, nr 6, s. 5–24.
- Kelsen H., *Czysta teoria prawa*, przeł. R. Szubert, red. A. Bosiacki, Warszawa 2014.
- Kelsen H., *Istota i rozwój sądownictwa konstytucyjnego*, przeł. B. Banaszekiewicz, Warszawa 2009.
- Maroń G., *Formuła ważenia zasad prawa jako mechanizm usuwania ich kolizji na przykładzie koncepcji Roberta Alexego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego. Seria Prawnicza” 2009, z. 59, s. 86–106.
- Padoa-Schioppa A., *A History of Law in Europe: From the Early Middle Ages to the Twentieth Century*, Cambridge 2007.
- Petrażycki L., *Law and Morality*, przeł. H.W. Babb, New Brunswick–London 2011.
- Piekarczyk S., *Constitutional crisis in Poland as a negative model of Hans Kelsen’s constitutional judiciary idea*, „Polish Law Review” 2016, vol. 2, s. 58–72.
- Piekarczyk S., *Paradoks różnic minimalnych a nieostrość języka prawnego*, „Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej” 2017, nr 1, s. 90–101.

46 Pojęcie legicentryzmu odnosi się do idei, w której właśnie ustawodawca zwykły, jako przedstawiciel woli suwerena, władny jest stanowić całe prawo w formie ustawy (absolutyzm parlamentu). Zaprzeczeniem legicentryzmu z jednej strony jest konstytucjonalizm, a z drugiej nihilizm prawny, zob. szerzej H. Izdebski, *Konstytucjonalizm – legicentryzm – ustawowy nihilizm prawny. O powołaniu naszych czasów do nauki konstytucji*, „Państwo i Prawo” 2016, nr 6, s. 5–24.

- Piekarczyk S., *Pewność prawa – wartość rozwinięta w dialogu konstytucyjnym a pewność norm ustawy zasadniczej. Rozważania w kontekście praw człowieka* (w:) *Ochrona praw człowieka w wymiarze uniwersalnym. Aksjologia – instytucje – nowe wyzwania – praktyka*, red. J. Jaskiernia, K. Spryszak, t. 1, Toruń 2017, s. 97–113.
- Radbruch G., *Filozofia prawa*, przeł. E. Nowak, Warszawa 2009.
- Radbruch G., *Pięć minut filozofii prawa* (w:) *Filozofia prawa*, przeł. E. Nowak, Warszawa 2009, s. 241–243.
- Radbruch G., *Ustawowe bezprawie i ponadustawowe prawo* (w:) tegoż, *Filozofia prawa*, przeł. E. Nowak, Warszawa 2009, s. 244–254.
- Radziejewicz P., *Kontrola konstytucyjności uchwał Sejmu (uwagi na marginesie postanowienia TK w sprawie U 8/15)*, „Państwo i Prawo” 2016, nr 7, s. 45–65.
- Rawls J., *Teoria sprawiedliwości*, przeł. M. Panufnik, A. Romaniuk, J. Pasek, Warszawa 2009.
- Schambeck H., *Nauka prawa Hansa Kelsena*, przeł. A. Kustra, I. Wróblewska, „Studia Iuridica Toruniensia”, t. 8, s. 34–47.
- Stelmach J., *Pozytywistyczne mity metody prawniczej*, „Forum Prawnicze” 2012, nr 3 (11), s. 7–14.
- Stelzer M., *The Constitution of the Republic of Austria. A Contextual Analysis*, Oxford and Portland–Oregon 2011.
- Święcicka P., *Prawo rzymskie w okresie Renesansu i Baroku. Humanistyczny wymiar europejskiej kultury prawnej*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2012, t. 64, z. 1, s. 9–36.
- Szutta A., *Obywatelskie nieposłuszeństwo. Próba określenia pojęcia*, Warszawa 2011.
- Vall M. du., *Nieposłuszeństwo obywatelskie w XXI wieku* (w:) *Dylematy polskiej demokracji*, red. Ł. Danel, J. Kornaś, Kraków 2012, s. 189–203.
- Wilczyńska A., *Wokół definicji cywilnego nieposłuszeństwa* (w:) *W kręgu teorii prawa i zagadnień prawa europejskiego*, red. T. Pietrzykowski, Sosnowiec 2007, s. 133–148.
- Zajadło J., *Formuła Radbrucha. Filozofia prawa na granicy pozytywizmu prawniczego i prawa natury*, Gdańsk 2001.
- Zajadło J., *Nieposłuszeństwo sędziowskie*, „Państwo i Prawo” 2016, nr 1, s. 18–39.